

## Profesor Krzysztof Maurin – matematyk, wychowawca, mistrz

W dniu 14 stycznia 2017 roku zmarł w wieku 93 lat profesor Krzysztof Maurin: twórca polskiej szkoły fizyki matematycznej, wieloletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego, założyciel i długoletni kierownik Katedry Metod Matematycznych Fizyki, wychowawca licznych pokoleń matematyków i fizyków teoretycznych, autor wielu monografii, a przede wszystkim „kultowego” wykładu z analizy matematycznej dla fizyków, będącego podstawą wielokrotnie wznawianej „Analizy” – książki, która nie przestaje fascynować swoim oryginalnym spojrzeniem na matematykę jako na język fizyki.

Francuskie nazwisko odziedziczył po przodkach – hugenotach. Jako matematyk był specjalistą w zakresie metod przestrzeni Hilberta oraz reprezentacji grup. Jednak jego bogata osobowość nie pozwoliła mu zamknąć się w jednej dziedzinie nauki. Był myślicielem o niezwykle szerokich horyzontach: opublikował m.in. wiele prac filozoficznych i teologicznych, a za jedno ze swych głównych osiągnięć uważał założenie (w roku 1970) i prowadzenie niemal do końca życia międzydyscyplinarnego seminarium „Systemy otwarte”, które do dziś gromadzi nie tylko przedstawicieli nauk ścisłych (fizyków, matematyków, chemików, biologów), ale również licznych humanistów. Na seminarium tym występowali m.in. tacy myśliciele jak Carl Friedrich von Weizsäcker, Józef Tischner czy Krzysztof Michalski.

Jako student fizyki w latach 1960–65 wysłuchałem wielu jego wykładów, a w końcu trafiłem „pod jego skrzydła” jako uczeń i asystent. Matematyka, jaką nam przekazywał, była czymś dużo ważniejszym niż zwykle, przyziemne „rachunki”: podążając za myślą Cauchy’ego, Weierstrassa, Riemanna czy Grothendiecka, którą nam przybliżał, mieliśmy wrażenie, że rosną nam skrzydła, otwierają się niedostępne przedtem horyzonty, że zostaliśmy dopuszczeni do obcowania twarzą w twarz ze światem Idei Platona. Tą swoją fascynacją chętnie dzieliliśmy się z innymi: pamiętam, jak koleżanki ze szkoły muzycznej zabawiałem teorią liczb rzeczywistych według Cauchy’ego.

Profesor, którego między sobą, w gronie uczniów, tytułowaliśmy „Szefem”, w trosce o nasz rozwój naukowy podsuwał nam do referowania na seminarium Katedry ciekawe, aktualne prace. Miał w tej dziedzinie ogromną intuicję i wiele ważnych kierunków badawczych wywodzi się właśnie z tych „obowiązkowych” referatów. Uważał też, że trzeba się ciągle uczyć: już nawet po doktoracie czy habilitacji byliśmy przezeń energicznie zachęceni do wysłuchania co najmniej dwóch wykładów monograficznych w każdym semestrze, a – przede wszystkim – do uczęszczania na ćwiczenia i zdawania egzaminów, na które zgłaszaliśmy się pokornie wraz ze studentami.

Do najważniejszych przyjaźni naukowych Profesora zaliczyłbym tę z Eberhardem Zeidlerem, wybitnym matematykiem niemieckim, założycielem i wieloletnim dyrektorem Instytutu Maxa Plancka „Matematyka w naukach przyrodniczych” (*Mathematik in der Naturwissenschaften*) w Lipsku, mieście Jana Sebastiana Bacha. Jako student, Zeidler był jednym z niewielu lipszczan, którzy w 1960 r. protestowali przeciwko zburzeniu trzynastowiecznego kościoła uniwersyteckiego i zastąpieniu go „nowoczesną” architekturą *enerdowską*. Pokutował za to dwa lata jako żołnierz *Volksarmee*. Pod koniec życia wielokrotnie mówił mi, że swoją wizję matematyki, którą publikował w licznych monografiach, zawdzięcza rozmowom z profesorem Maurinem. Przyjaźń tę kultywowali telefonicznie niemal do samej śmierci Zeidlera w listopadzie ubiegłego roku. Jestem przekonany, że wrócili teraz do przerwanej, na pewno niezwykle interesującej, rozmowy. Jeśli się tylko w któreś sobotnie popołudnie trafi do kościoła św. Tomasza w Lipsku – długoletniego miejsca pracy Jana Sebastiana – na motety w wykonaniu *Thomanerchor*, chóru kiedyś prowadzonego przez starego mistrza, zapewne da się ich obu spotkać.

Jerzy KIJOWSKI